

Konferencja

31 stycznia 2025

Miał zamiast serca kalkulator, dzięki czemu z powodzeniem rznął ofiarę losu. Niedojdę tańczącą z prawem i niesłusznie skrzywdzonego człowieka oskarżanego o mówienie prawdy. Aż któregoś dnia zbuntował się i oznajmił vox populi, że ma dosyć robienia z niego łachudry. Tym więcej, że sprzykrzyło mu się mówienie, że jest niewinny. Nagle więc przeprofilował się na gorliwego obrońcę swojego punktu widzenia i postanowił ujawnić rzeczywiste powody postępowania. Przywdział więc gajerek nakrapiany elegancją i zwołał prasową konferencję.

Przybyły tłumy wygłodzonych wieści z pierwszej ręki, chciwych łykania najnowszych rewelacji: stare wygi zaprawione w podchwytliwych pytaniach, bystre i uważne gromady opozycjonistów chętnych przydybania go na jakimś lapsusie, uświadamiających mu, że musi być przy nich czujnym i uważającym na każde słowo.

Z początku czuł się jak debiutant udzielania wywiadów: nie zanadto komfortowo. Spłoszony, nerwowy, nieśmiało bąkał swoje trzy po trzy. Jednak już po chwili, gdy zorientował się, że zaczyna gadać od rzeczy, od razu poczuł się lepiej, na właściwym miejscu, w znajomych klimatach i przyjaznym żywiole; w otoczeniu wszelakich mętności. Powoli odzyskiwał utracony animusz i ukołysany myślą, że wróciła mu zdolność do wciskania kitu, zdecydowanie pewniej, dosadniej i bez wahania głądził, kluczył i wywijał zastrzeżeniami, a tokując tak, pęczniał z dumy, że znowu udało mu się zagmatwać sprawę.

A gdy zobaczył, jak wszystkie osoby zgromadzone na konferencji słuchają go z wyciągniętymi ozorami, pojął, że biorą go za swojaka o honorze z wyprzedaży. Za tego, o którym się mówi: kiedy zwróci na ciebie uwagę, nie stój, nie czekaj, tylko zacznij się bać. Przelicz, co ci zostało w portfelu, sprawdź zamki, szafy, sztucce, ilość złotych plomb, złap się za

kieszon i upewnij, czy nie ma tam jego ręki. Uciekaj, bo choć jest uśmiechnięty, pogodny, wyluzowany, a z jego twarzy emanuje ciepło i bucha z niej rozsądek, to – pod pretekstem, że dobrze ci życzy i oddałby ostatnie stringi, byle by ci pomóc, ulżyć, wynagrodzić – z radością trzepnie tobą o ścianę, podłoży świnię zamiast poduszki, z szacunkiem puści cię z torbami.

Autorstwo: Marek Jastrząb

Źródło: StudioOpinii.pl